

Kuba Zubrzycki

„PIEDESTAŁ”

DZIADEK

WNUK

EWA

ADAM

WNUK

*Od czego zacząć.*

*Od początku. Tylko gdzie on jest? I skąd wiadomo, że to co zakładamy, że jest początkiem, faktycznie nim jest. Skąd wiadomo... To może inaczej. Nie od początku a od końca. Końcem było to, że będąc pod wpływem narkotyków i alkoholu...*

WNUK

*...znacznie przekraczając dopuszczalną prędkość, poruszając się pojazdem mechanicznym w centrum miasta, stwarzając poważne zagrożenie w ruchu lądowym, straciłem panowanie nad pojazdem i uderzyłem w latarnię miejską. Mało?*

*Po wydostaniu się z samochodu próbowałem oddalić się z miejsca zdarzenia. Jak się okazało- niedaleko...*

*ponieważ już na skrzyżowaniu dokonano na mnie tak zwanego zatrzymania obywatelskiego. Mało?*

*Kilka dni po spowodowanym przeze mnie wypadku, pewna kobieta... publicznie oskarżyła mnie o zgwałcenie.*

WNUK

*Mało?*

*Moja rodzina znajduje się na pierwszym miejscu najbardziej wpływowych w tym mieście.*

*To jest właśnie koniec... który jest zarazem początkiem.*

WNUK

*Wiem, że rozmiar tych zarzutów... ciężko się będzie... się obronić w takiej sytuacji... I dlatego przychodzę do jedynej osoby, która może mi pomóc.*

*Bo sytuacja jest... patowa.*

*Nie, nawet nie patowa. Beznadziejna. Ja stoję nad przepaścią. I do końca nie wiem nawet czy jeszcze stoję, czy przypadkiem nie lecę już w tę przepaść. A tylko mózg mój nie zarejestrował jeszcze, że... już po wszystkim.*

*Bo sytuacja ta jest tak beznadziejna.*

*I dlatego przychodzę do jedynej osoby, która może mi pomóc w tej beznadziejnej dla mnie sytuacji.*

WNUK

Dziadku. Ja ci muszę o czymś powiedzieć.

Prawda jest taka, że ja przed kimś uciekałem.

DZIADEK

Przed kim?

WNUK

Przed kimś, kto mnie... gonił.

DZIADEK

A ile ty masz lat, że się tak w ganianego bawisz po ulicach miasta?

WNUK

Dziadku. Ja... przespałem się z jego żoną i dlatego on mnie po ulicach ganiał.

DZIADEK

Przespaliśmy się z jego żoną.

WNUK

Tak.

DZIADEK

I czego ty się spodziewałeś? Że co on zrobi?  
Że spotkacie się i pogadacie sobie spokojnie  
i rozejdziecie się każdy w swoją stronę?

WNUK

Nie.

DZIADEK

To czego się spodziewałeś?

WNUK

Nie wiem, że się nie wyda.

DZIADEK

Że się nie wyda.

DZIADEK

No to skoro się zatrzymałeś na latarni  
to się chyba jednak wydało.

WNUK

I co mam teraz zrobić?

DZIADEK

I ty mnie pytasz co masz zrobić?

Pojedź do niego do domu. I najlepiej przy jego żonie zapytaj, co masz teraz zrobić.

DZIADEK

Wiesz co możesz zrobić? Możesz zabrać ze sobą brzytwę.

I jak staniesz tak przed nim to opuść spodnie do samych kolan, oberżnij sobie i rzuć mu tymi uciętymi jajami na stół.

Przepróś grzecznie i powiedz, że więcej już nie będziesz.

WNUK

I to jest twoja rada? Tak?

DZIADEK

Moja rada... Tak. To jest moja rada.

WNUK

I sam też byś tak zrobił, gdybyś był na moim miejscu?

DZIADEK

Gdybym był na twoim miejscu to poszedłbym do niego i zaproponowałbym tyle, na ile wycenia swoją szkodę. Zapłaciłbym. Przeprosił grzecznie i obiecał, że nigdy więcej o mnie nie usłyszy. Tak zrobiłbym ja. Ale ty nie jesteś mną.

WNUK

Nie odetnę sobie jaj Dziadku, ani nie zapłacę bo nie mam z czego. Naprawdę chciałbym mieć takie pieniądze, dzięki którym... ale nie mam. Będę miał sprawę w sądzie za spowodowanie wypadku.

DZIADEK

Zapytałeś co ja bym zrobił, więc ci odpowiedziałem.

WNUK

Tylko, że ja nie jestem tobą.

DZIADEK

Nie jesteś mną, to fakt.

WNUK

*Unikam jego wzroku, bo ten magnetyzm jego spojrzenia potrafi rozbroić wszystko w jednej chwili. I człowiek staje wtedy w miejscu i nie jest w stanie zrobić nic. Taki... zneutralizowany się człowiek czuje. I on doskonale wie o tym. Myślę, że to właśnie ta cecha zaprowadziła go na sam szczyt.*

*Ta umiejętność.... prześwietlania ludzi.  
Sondowania w taki sposób, że człowiek w jednej chwili  
uświadamia sobie jaki jest... słaby.*

DZIADEK

Ta kobieta oskarżyła cię publicznie o zgwałcenie.

WNUK

Ja nikogo nie zgwałciłem. Dziadku, ona pierdoli takie...  
bo się go boi. Rozumiesz?

DZIADEK

Skoro oskarżyła cię publicznie, to teraz każda osoba czytająca  
o tobie wyda swój sąd. I tym ja bym się martwił na twoim  
miejscu. Publicznością.

WNUK

Ale ja jej...

DZIADEK

Jakie są fakty?

WNUK

No...że... rozbiłem samochód.

DZIADEK

Uderzyłeś w latarnię i uciekłeś z miejsca zdarzenia.

WNUK

Tak.

DZIADEK

I?

WNUK

Byłem pod wpływem narkotyków.

DZIADEK

Co wyjdzie w badaniu krwi?

WNUK

No, może coś wyjść.

DZIADEK

Nie pytam co może wyjść, tylko co wyjdzie.

WNUK

No alkohol i kokaina. Może jakieś leki.



DZIADEK

Jakie leki?

WNUK

Nie pamiętam. Diazepam i coś jeszcze.

DZIADEK

Diazepam i co?

WNUK

I coś nasennego. Nie pamiętam, ale coś na sen.

DZIADEK

Dlaczego uciekałeś?

WNUK

Mówiłem ci- spałem z jego żoną.

DZIADEK

Spałeś z jego żoną.

Ale żeby stanąć z nim twarzą w twarz to na to już jaj nie miałeś.

WNUK

On by mnie pocałował maczetą dziadku.

DZIADEK

Od razu by cię pocał.

WNUK

Naprawdę by mnie pocał. Porąbał by mnie na ulicy. Dziadku.  
To jest taki człowiek. Z nim się nie rozmawia, rozumiesz?  
Dlatego przed nim uciekałem.

DZIADEK

To skoro wiedziałaś o tym, że ma takiego męża to po co do niej  
w ogóle podchodziłaś?

WNUK

Nie wiem.

DZIADEK

Wiesz.  
Myślałaś, że ci się uda. Tak jak zawsze ze wszystkim  
ci się udawało.

DZIADEK

Czy ta kobieta jest ważna dla ciebie?

WNUK

Nie wiem.

DZIADEK

A czy chcesz jej pomóc wyrwać się z tego związku z człowiekiem z maczetą?

WNUK

Nie wiem.

DZIADEK

Dlaczego wybrałeś właśnie ją?

WNUK

Podobała mi się.

DZIADEK

Podobała ci się. Ale dlaczego akurat ta, skoro wiedziałeś kim jest jej mąż i co może ci zrobić?

WNUK

Nie myślałem o tym.

DZIADEK

Nie myślałeś.

DZIADEK

I teraz chcesz, żebym ci pomógł.

Po chwili.

DZIADEK

Musisz przede wszystkim wystąpić publicznie.  
I opowiedzieć o tym co łączyło cię z tą kobietą.  
Ładnie opowiedzieć. O miłości opowiedzieć. O uczuciu.  
Tak to publicznie powiesz. I ładnie będziesz mówił.  
Będziesz patrzył prosto w kamerę i o uczuciach będziesz mówił.  
I nie będziesz uciekał i bładził wzrokiem.  
Głowę podniesiesz wysoko i będziesz mówił.

DZIADEK

Wystąpisz pełen skruchy i żalu w jakimś ładnym programie w  
dobrym czasie antenowym i o wszystkim opowiesz. O narkotykach  
nie opowiesz, ale za to opowiesz o alkoholu i wypadku.  
Przeprosisz na końcu i poprosisz publiczność  
o jeszcze jedną szansę.

DZIADEK

A człowiekowi z maczetą zadośćuczynisz.

WNUK

Jak?

DZIADEK

Tak, że przestanie cię ganiać po ulicach miasta.

WNUK

Ale ja naprawdę teraz nie mam...

DZIADEK

Nie masz...

DZIADEK

Powiedz- źle zrobiłem.

WNUK

Źle zrobiłem.

DZIADEK

Ale zrobię wszystko, żeby naprawić to i wyciągnę wnioski.

WNUK

Zrobię wszystko, żeby naprawić to i wyciągnę wnioski.

DZIADEK

No to jaki jest twój pierwszy wniosek?

WNUK

Że nigdy więcej takich sytuacji.

DZIADEK

Dlaczego?

WNUK

Bo... z tego są problemy.

DZIADEK

A może ona chciała żeby was przyłapał?

Żebyś ją wyrwał z tego toksycznego związku?

Tylko nie przewidziała, że ty będziesz tak szybko uciekał,  
że się dopiero na latarni miejskiej zatrzymasz.

WNUK

Nie wiem Dziadku... to wszystko dzieje się... to znaczy...  
to wszystko tak szybko jakoś... ja muszę się zastanowić.  
Przecież ona mnie oskarżyła... publicznie... przecież tym  
oskarżeniem może mnie zniszczyć.

DZIADEK

Broni się. A czego ty się spodziewałeś? Musi się bronić.

Po chwili.

DZIADEK

Moja matka, czyli twoja pra babka... kiedy miała 16 lat  
zakochała się w chłopaku. Ponoć wszyscy jej mówili,  
że to bardzo zły chłopak i przy takim to dziewczynę nic

dobrego spotkać nie może. Tak jej podobno mówili.  
I w wieku tych szesnastu lat ona zaszła z nim w ciążę.  
Ale zostawił ją ten jej chłopak wymarzony. I jak ją ojciec  
z domu wygonił to na progu podobno krzyknął, że jest kurwa.  
A krzyknął to na tyle głośno, że cała okolica usłyszała  
i od tego dnia wszyscy na nią kurwa krzyczeli.  
Jak się tułała po przytułkach też tak mówili.  
Nawet jak mnie urodziła to nie przestali.

DZIADEK

I ja przez całe życie nie mogłem zrozumieć dlaczego ona tak  
kurczowo się trzymała tego miasta i nigdy nie chciała się  
wyrwać z niego. I myślę, że jak jej od szesnastego roku życia  
ciągle to wmawiali, że jest kurwa- to któregoś dnia ona sama  
w to uwierzyła. I uwierzyła też, że gdziekolwiek by się  
ruszyła, to wszędzie będzie tak samo i dlatego tu została.

WNUK

I co się z nią stało?

DZIADEK

Umarła na gruźlicę kiedy miałem 10 lat.

WNUK

Dlaczego nigdy wcześniej o niej nie mówiłeś?

DZIADEK

Bo moja historia zaczyna się w domu dziecka, a nie od matki na którą wszyscy wmówili, że jest kurwa.

DZIADEK

Dlaczego ci o tym opowiedziałem?

WNUK

Żebyś pomógł tej dziewczynie.

DZIADEK

O tym czy pomożesz tej dziewczynie czy nie, zdecydujesz sam.

DZIADEK

Opowiedziałem ci o tym, żebyś zrozumiał, skąd ja wiem co robić teraz. Bo to co mnie ukształtowało... to ta cholerna nienawiść lejąca się potokiem na moją matkę. I uwierz mi, że wiem dobrze o czym myślą i czego chcą ludzie z tego miasta.

DZIADEK

Ja szczerze nienawidzę tego miejsca i zawsze widziałem w nim tylko tę ludzką podłość najniższą.

WNUK

I dlatego taki majątek tu zbiłeś?



DZIADEK

Zbiłem tu majątek tylko po to, aby któregoś pięknego dnia poczuć, że życie tych wszystkich ludzi zależy ode mnie. Że mogę zgasić to miasto i zdławić je w jednej chwili, bo wystarczy, że odwrócę się i odejdę stąd a razem ze mną odejdzie cały ten mój wpompowany w to miejsce kapitał. I zdechnie to miasto a wraz z nim ludzie, którzy pokazywali palcem za moją matką. Po to, to zrobiłem.

WNUK

Ciężko mi uwierzyć, że wszystko to co tu stworzyłeś zbudowałeś z nienawiści.

DZIADEK

Dlaczego ciężko w to uwierzyć? Nigdzie indziej by mi się to nie udało. Tylko tutaj.

DZIADEK

Ja zamiast walczyć z tym miastem, zamiast opluwać go i przeklinać- wsłuchałem się uważnie w jego głos. I ty zrób to samo. Bo wtedy usłyszysz czego to miasto i ci ludzie tak naprawdę chcą.

Wystąpienie przed kamerami.

WNUK

*Chciałbym powiedzieć, że od kilku dni żyję w atmosferze niebywałego napięcia. Czuję niesamowity ciężar, bowiem nazwisko które noszę- to nazwisko zobowiązuje mnie do wytężonej pracy i postawy będącej wzorem do naśladowania a tymczasem...*

WNUK

*...dopuściłem się rzeczy haniebnej. Zhańbiłem nazwisko, rodzinę, zawiodłem... Wsiadając za kierownicę w stanie upojenia alkoholowego popełniłem zbrodnię straszliwą, która tylko przez opaczność czuwającą nade mną nie skończyła się tragedią. Gdybym potrafił kogoś prowadząc samochód w takim stanie, nie różniłbym się niczym od człowieka sięgającego po broń i z premedytacją mordującego drugiego. Nic by nas nie różniło. Na całe szczęście, tylko wspomniana opaczność nie pozwoliła na to, dlatego z całego serca przepraszam za moje zachowanie i błagam państwa pokornie o wybaczenie. Wszystkich państwa... pokornie błagam... żebyście mi wybaczyli.*

WNUK

*Chciałbym odnieść się... korzystając z okazji do sformułowanego przeciwko mnie zarzutu, jakobym miał dopuścić się przestępstwa przeciwko wolności seksualnej... Szanowni państwo. Szanowni państwo... ja oświadczam, iż zostałem... oskarżony o rzecz, której nigdy nie byłbym w stanie... Moja rodzina jest ze mną. Wierzy mi i zamierzam też wszystkim państwu udowodnić jaka jest prawda, bo uczciwość mojej rodziny, którą kocham nad życie, która jest dla mnie wszystkim... tak właśnie nakazuje.*

*Uczciwość i zobowiązanie nazwiskiem wobec...  
państwa. Dziękuję serdecznie.*

WNUK

*I w jednej chwili poczułem w środku, że wygrałem.  
Nawet nie ja. On. On wygrał. Poczułem to siedząc na kanapie  
w tym studiu telewizyjnym i mówiąc to co kazali mi powiedzieć  
wynajęci przez niego ludzie.  
Czułem, siłę tych słów i wiedziałem doskonale jaki będzie ich  
owoc. A skoro wygrałem przed publiką...  
to wygram i w sądzie. Jesteś wielki. Naprawdę wielki.*

WNUK

*Uratowałeś mnie. Uratowałeś. Wyciągnąłeś mnie z dna. Naprawdę.  
Dziadku. Uratowałeś mnie.*

DZIADEK

*Zastanawiałeś się co się stanie po mojej śmierci z tym  
wszystkim na co przez całe życie pracowałem?*

WNUK

*Tak, twoje dzieci pozabijają się o ten cały twój majątek.*

DZIADEK

*A gdybyś to ty odziedziczył wszystko po mnie?*

WNUK

Ja?

DZIADEK

Ty.

WNUK

Ale ja...

DZIADEK

Naprawdę nigdy się nie zastanawiałeś jakby to było mieć taką władzę w rękach i nie odpowiadać przed nikim?

DZIADEK

Przecież przyszedłeś do mnie właśnie ze względu na to, że... mogę wszystko. To jak by to było, gdyby to co mam... należało do ciebie?

WNUK

Ale ja naprawdę...

DZIADEK

Naprawdę?

DZIADEK

Co naprawdę?

WNUK

*Znów to robi. Doskonale wie o czym myślę.  
Kto na moim miejscu myślałby inaczej patrząc na to  
jakie on ma możliwości.*

DZIADEK

Chciałbym ci coś pokazać.

DZIADEK

Wyobraź sobie ogród podziemny o powierzchni prawie 15 pełnowymiarowych boisk do piłki nożnej. Wyobraź sobie panele zamontowane na suficie na całej tej powierzchni, które dają klimat dnia kiedy zaprogramowany jest dzień, i nocy kiedy ma być noc. Wszystko obsługiwane jednym urządzeniem. W ogrodzie tym znajdują się najrzadsze rośliny występujące na całym globie. Od płatwy różowej po orchidee z Papui Nowej Gwinei. Nierzadko okazy będące pod całkowitą ochroną. Woda filtrowana w zamkniętym obiegu. Wzbogacana i uzdatniana. Taki- samowystarczalny rajski ogród.

WNUK

*I wtedy pokazuje mi ten swój podziemny ogród. A ja czuję jakiś taki wewnętrzny niepokój, bo myślę o tym ile pieniędzy on musiał w to włądować i trzyma to w takiej tajemnicy.  
Tylko po co?*

WNUK

Ale dlaczego pod ziemią? I dlaczego w takiej tajemnicy?

DZIADEK

Bo to dużo więcej niż ogród.

DZIADEK

Układ tego ogrodu, jego alejki, rozmieszczenie niektórych drzew, krzewów... odpowiada dokładnie parkowi Schopenhauera z czasu mojego dzieciństwa.

WNUK

Skopiowałeś park Schopenhauera?

DZIADEK

Tak. Z mojego dzieciństwa.

WNUK

Dlaczego akurat ten park?

WNUK

*Nie odpowiada.*

*Dlaczego ten park? Cały czas zadaję sobie to pytanie. Przecież dom dziecka w którym się wychował jest daleko od tego parku. To dlaczego akurat ten park? „z czasu mojego dzieciństwa”.*

WNUK

Ze swoją matką tam chodziłeś, prawda?

WNUK

*Nie odpowiada, ale widzę jego delikatny uśmiech i wiem, że trafiłem. Przychodził tam z matką. Do tego parku i dlatego postanowił go skopiować.*

WNUK

Ale dlaczego nie odrestaurowałeś tamtego parku?  
Przecież dzisiaj to ruina.

WNUK

*I wtedy zaczynam rozumieć, że on chce go mieć tylko dla siebie. Jego własne wspomnienie, którym nie musiałby się z nikim dzielić. Ten park i jego matka. I chyba po raz pierwszy w życiu naprawdę zaczynam go rozumieć. Patrzę na ten gigantyczny park za szybą... Ilu ludzi on musiał tu w tajemnicy zatrudnić i ile go ta tajemnica tak w ogóle kosztowała...*

DZIADEK

Oddam ci cały swój majątek. Wszystkie nieruchomości i ruchomości. Zostawię odpowiednie dyspozycje dla prawników, żeby nie zjadła cię rodzina szarpiąca się o spadek po mnie. To wszystko co mam, będzie w jednej chwili twoje.

WNUK

Ale dlaczego chcesz mi to oddać?

DZIADEK

Załóżmy, że jestem na tyle zmęczony, że jedyne czego pragnę to zniknąć. Ot tak. Nie żegnając się. Przed nikim się z niczego nie tłumaczyć, tylko w jednej chwili przestać istnieć dla całego świata. Oczywiście dla człowieka mojej pozycji jest to dość trudne, chyba że niespodziewanie bym... zmarł.

WNUK

O czym ty mówisz?

DZIADEK

Mówię o tym, że upozoruję własną śmierć. A wszystko co mam oddam tobie. I kiedy w końcu zamieszkać w moim rajskim ogrodzie to ty będziesz dbał, żeby nikt nigdy nie dowiedział się o tym miejscu.

WNUK

A dlaczego nie możesz się po prostu wycofać i zamieszkać tu w tym swoim ogrodzie. Dziadku. Po co ci ten cały... cyrk?

DZIADEK

Cyrk? Rośliny to nie wszystko. Ten ogród jest wyjątkowy z innego powodu.

WNUK

Z jakiego?



DZIADEK

Każdy człowiek, który podchodzi do mnie... czegoś ode mnie chce. I ja to czuję. Kiedy kupuję gazetę, wsiadam do windy. Kiedy witam się ze wszystkimi na rozpoczęcie dnia. Wszyscy czegoś ode mnie chcą. Jakiejś cząstki tego co zbudowałem. Tego co mam. I dlatego ja tego tak bardzo pilnuję... bo by nie poprzestali na kawałku. Wszystko chcieliby wchłonać, bo taka ich natura.

DZIADEK

Jak moją matkę wyzywali też czegoś chcieli. Chcieli się czuć lepsi. I tłumaczyli tym, że taka już ich natura.

WNUK

Może to dziwnie zabrzmiał, ale nie wszyscy ludzie tacy są.

DZIADEK

Wiem, że nie wszyscy. Wiem. Chciałbym ci kogoś pokazać. Mój najcenniejszy skarb.

DZIADEK

Ta kobieta to Ewa.  
A ten mężczyzna to Adam.

Na ekranie pokazuje się Ewa i Adam.

WNUK

*I na ekranie olbrzymiego monitora widzę parę dwudziesto- parolatków, którzy leżą sobie beztrąsko przy wodospadzie.*

WNUK

To znaczy... ale, kto to jest?

DZIADEK

Pierwsi ludzie w rajskim ogrodzie.

Nie s chciwi, bo nie znają chciwości. Nie zazdrozcz bo ten cały ogród naleŹy do nich. Nie nienawidz, bo nie znają tego uczucia. To co znają to miłość do ogrodu, do mnie i do siebie nawzajem. S czyści. Prawdziwie, pięknie czyści.

WNUK

Co... co to za ludzie?

DZIADEK

Powiedziałem ci juŹ kim s.

WNUK

Ale... jak? Skąd oni się tutaj wzięli?

DZIADEK

To co powiem... obawiam się, Źe moŹesz tego nie zrozumieć.

WNUK

To powiedz to tak, żebym zrozumiał.

DZIADEK

Są w moim ogrodzie od urodzenia. Zapłaciłem ich matkom za urodzenie tych dzieci. Nie znają innego świata niż ten ogród. Cały ich świat to ten ogród i ja.

WNUK

Dlaczego...

DZIADEK

Już ci odpowiedziałem na to pytanie.

WNUK

To jest... złe!!!

DZIADEK

Złe? A przyjdzie do mnie i proszenie, żebym cię uratował, przed odpowiedzialnością za to co zrobiłeś, nie jest złe?

WNUK

Ale jest pewna różnica...

DZIADEK

Gdybyś nie był moim wnukiem to gdzie byś dzisiaj był?

WNUK

Ale ty trzymasz tu ludzi...

DZIADEK

Twojego ojca też trzymam. Na pasku z pieniędzy go trzymam.  
I ciebie i wielu innych ludzi, którzy każdego dnia wyciągają  
do mnie żałośnie ręce... Nie trzymam?

EWA

Papa mówił, że kiedy się pojawi znowu, to sprawi że będzie  
deszcz. Jak ja lubię jak on robi deszcz!!!

ADAM

Ja też lubię.

EWA

I lubię zapach orchidei tuż po deszczu.

ADAM

A jak to pachnie?

EWA

Jak... orchidea. Tyle że po deszczu.

Śmieje się.

EWA

Chciałabym, żeby Papa się już pojawił.

Chciałabym mu tyle opowiedzieć.

ADAM

Co na przykład?

EWA

Na przykład... dzisiaj rano znowu widziałam motyla gynandromorfa dwustronnego. W połowie męskiego w połowie żeńskiego. Kiedy Papa pojawił się ostatnio, rozmawialiśmy o tym, czy to w ogóle jest możliwe, żeby powstał taki motyl. Rozmawialiśmy o tym, aż nie rozpoczęła się ciemność i Papa zniknął za wodospadem.

ADAM

Lubię kiedy się pojawia.

EWA

Ja też bardzo lubię.

ADAM

Czasami mówię na głos, tak sam do siebie jak bardzo chciałbym się z nim spotkać i on pojawia się wtedy nagle i wychodzi z wodospadu. Jakby wszystko słyszał. Jakby moje myśli też słyszał.

EWA

Też tak mam. To znaczy, też mi się wydaje, że on słyszy o czym myślę. Jakby był w mojej głowie.

Ewa wpada na pomysł.

EWA

Zamknę oczy i pomyślę o czymś, a ty patrz na wodospad czy się Papa pojawił.

Ewa zamyka mocno powieki.

EWA

Już? Pojawił się?

Adam patrzy na wodospad.

ADAM

Nie.

Adam podnosi się.

ADAM

Może stanę w wodospadzie i tam popatrzę?

EWA

Nie!!! Nie wolno w wodospadzie. Papa zabronił podchodzić do wodospadu. Powiedział, że tylko on...

ADAM

Ja nie chciałem wcale wchodzić do wodospadu...  
tylko przed nim stanąć i tam popatrzeć.

EWA

Powiedziałeś, że staniesz w wodospadzie...

ADAM

Nie chodziło mi, że w nim stanę... przed nim...  
o to mi chodziło.

Ewa patrzy na niego.

ADAM

To co? Spróbujemy?

Ewa podnosi się z ziemi.

EWA

Nie. Już mi się nie chce.

WNUK

Trzymasz tutaj ludzi. Więżysz ich.

DZIADEK

Patrząc na to z twojej perspektywy...

WNUK

Ale jak z mojej. Ty ich trzymasz w niewoli. Co za różnica czy w piwnicy w czterech ścianach czy ogromnym ogrodzie? To jest... chore.

DZIADEK

Chore? Adam, którego widzisz nie zna zazdrości. Nie zna nienawiści. Nie zna agresji. Nie dałem im ssaków dlatego nie wiedzą co to znaczy zabić. A Ewa, którą stworzyłem? Ewa, która kocha świat w którym żyje. Kocha go całą sobą i nie zna pojęcia zła. Nigdy nie spotkało ją nic co mogło by zainfekować jej czyste wnętrze. Nawet nie ma w tym świecie komarów, które mogłyby ich drażnić.

WNUK

Dla ciebie to jest zabawa? Ty się bawisz nimi?

DZIADEK

Nie. To miasto to moja zabawa. Mogę jutro zamknąć fabrykę i zwolnić tysiące ludzi, których zatrudniam i to będzie dla mnie zabawa.



DZIADEK

Mogę narazić to miasto, którego tak szczerze nienawidzę na niewyobrażalne straty i to też będzie dla mnie zabawa.

Ale ten ogród...

WNUK

Za to... możesz pójść za to siedzieć.

DZIADEK

Jeżeli ktokolwiek dowie się o tym miejscu...

to wtedy upadnie wszystko co zbudowałem.

A wszyscy związani ze mną... Tacy jak twój ojciec, jak ty...

ciężko mi sobie wyobrazić wasze miejsce w tym nowym świecie bez mojego majątku.

DZIADEK

Dlatego postanowiłem, że oddam wszystko tobie,

a ty zadbasz o to, żeby miejsce, które stworzyłem nigdy nie zostało przez nikogo odkryte. Dlatego też upozoruję swoją śmierć. I dlatego zostanę w moim rajskim ogrodzie.

Co jakiś czas będziesz przychodził tu i w miarę możliwości będę ci pomagał radą. A uwierz mi, zmartwień będziesz miał całkiem sporo, bo nie jedna z osób, którą dobrze znasz zrobi wszystko żeby cię zarżnąć i odebrać ci to co ode mnie dostaniesz.

DZIADEK

Więc?

WNUK

Ja...

DZIADEK

Jaka jest twoja decyzja?

WNUK

To...

DZIADEK

Decyzja.

WNUK

Dziadku. To jest dla mnie... Ja muszę... myśli zebrać.  
Ułożyć to sobie jakoś.

WNUK

*I on wyszedł wtedy. Powiedział, że zostawia mnie,  
żebym się zastanowił. Popatrzył sobie na ogród na monitorze.  
Wyciszył się. Zastanowił. Tak powiedział.*

DZIADEK

Zastanów się.

WNUK

*A ja nie wiem nad czym mam się zastanawiać. Nic nie wiem. Zawsze w takich chwilach mówię sobie- muszę to przemyśleć i wciągam kokainę. Mówię, muszę to przemyśleć i jadę ze znajomymi do klubu. Muszę się zastanowić i biorę na noc dwie dziewczyny. Albo lecę gdzieś. Gdzieś daleko, gdzie mogę zyskać więcej czasu, żeby to przemyśleć. Do Azji. Do Wietnamu przemyśleć na przykład. I wrócić po tygodniu picia i wciągania a wtedy wszystko się samo... jakoś...*

WNUK

*On ma w piwnicy dwoje ludzi. Więzi dwoje ludzi. No tak to się nazywa. Trzyma ich w zamknięciu. Kiedy na świecie dzieje się coś takiego to w telewizji zawsze pokazują jakiegoś obłąkanego starca i wydrażone w piwnicy tunele w których ten starzec trzyma kilkoro dzieci. Ale tutaj nie ma wąskich tuneli, tylko olbrzymi podziemny ogród... no i ci ludzie. A w tych twarzach coś... - ten spokój i... jakies trudne do uchwycenia piękno. Jak on zdołał utrzymać ich w tym miejscu przez tyle lat? Dlaczego nie uciekają? Co im powiedział?*

WNUK

*Patrzę na tę dziewczynę i zastanawiam się co to znaczy, że nie zna zła. Co to znaczy? Na ekranie na który patrzę dziewczyna cały czas się uśmiecha. Nuci coś pod nosem i się uśmiecha. Nuci coś. Więc on przynosi wam muzykę. Co jeszcze wam przynosi? A co wy mu dajecie w zamian?*

WNUK

*Nagle dziewczyna zaczyna się kręcić dookoła własnej osi.  
Szybciej i szybciej z każdą chwilą, aż nagle traci równowagę  
i upada na ziemię, śmiejąc się przy tym do rozpuku.  
Po chwili podnosi się i kręci jeszcze raz z tym samym  
skutkiem, tyle że śmiech wydaje się być jeszcze głośniejszy.  
A ja gapiąc się w ten monitor; śmieję się razem z nią.  
I myślę, że gdybym był teraz obok niej to kręciłbym się  
i śmiał tak samo jak ona. Po prostu. Kręciłbym się i śmiał.*

WNUK

*I wtedy przychodzi ta myśl... że to najpiękniejsza kobieta  
jaką widziałem w życiu.*

WNUK

*A moja ręka wędruje w kierunku przycisku otwierającego drzwi  
do ogrodu.*

WNUK

*Przycisk jest niezabezpieczony żadnym systemem ochronnym,  
tak jakby Dziadek nie obawiał się obecności żadnego intruza.  
Bo nie zakładał nigdy, że pojawi się w jego rajskim ogrodzie  
intruz.*

EWA

Widzę cię Papo. Wiem, że chowasz się za eukaliptusem kamalulskim - Eucalyptus camaldulensis i znowu patrzysz na nas z ukrycia. Wyłaź Papo.

Ale się cieszę. Ja myślałam o tobie i powtarzałam sobie: pojaw się, pojaw, pojaw, teraz, teraz, teraz i pojawiłeś się. No wyłaź Papo!!!

Wnuk wyłania się zza eukaliptusa. Ewa patrzy na niego.

EWA

Co ci się stało, Papo? Wyglądasz całkowicie inaczej.

EWA

Powiedz coś bo jakoś tak dziwnie mi się zrobiło w jednej chwili. Odezwij się proszę do mnie. To ty Papo?

WNUK

Tak to ja.

EWA

Ale Papo. Dlaczego wyglądasz całkowicie inaczej? Nie masz już swojej twarzy starej.

WNUK

Mogę... mogę przybierać dowolną postać.

EWA

Dowolną... postać. Jaka tylko chcesz?

WNUK

Tak. Jaka tylko chcę.

EWA

A czy możesz przybrać postać... Pradosii Glaziovii?

Nie wie co to jest.

WNUK

Mogę. Oczywiście, że mogę.

EWA

Możesz.

Ewa zaczyna się uśmiechać.

EWA

A możesz przybrać postać Astragalusa nitidiflorusa?

WNUK

Mogę, oczywiście.

Ewa rozpromienia się.

EWA

Papo. Dlaczego mi nigdy wcześniej tego nie powiedziałaś. O jaka ja jestem szczęśliwa. I to by znaczyło, że kiedy ty znikasz to jesteś cały czas z nami. Prawda? Bo przybierasz postać Casearii tinifolii, Violi tricolor... ale, ale...

Ewa w jednej chwili poważnieje.

EWA

... ale Papo. Jeśli my zbieramy rośliny i spożywamy je, to co będzie kiedy zerwiemy przez przypadek roślinę, w którą ty się akurat zmienisz?

WNUK

Nie... wtedy ja szybko przybiorę inną postać.

EWA

A co jeśli nie zdążysz, albo co gorsza... będziesz wtedy spał? I ja... połknę cię? Papo?

WNUK

Nie połkniesz mnie.

EWA

Ale o tym trzeba powiedzieć Adamowi...

WNUK

Zaczekaj. Chcę cię o coś prosić Ewo.

Ja bardzo chciałem cię dziś zobaczyć. Wiesz?

EWA

Ale dlaczego mi tak mówisz Papo?

WNUK

Ciężko mi to wyjaśnić, ale to spotkanie z tobą...

ono jest dla mnie... czymś wyjątkowym.

EWA

Czuje się jakoś dziwnie z tym co mówisz do mnie Papo.

WNUK

Chciałbym cię prosić, żebyś nigdy nikomu nie wspominała o tym,  
że się spotkaliśmy. Nawet kiedy ja sam zapytam cię o to.

Rozumiesz?

EWA

Kiedy ty mnie zapytasz? Nie rozumiem.



WNUK

Kiedy przyjdę jako starszy ja... Ten stary Papa. Rozumiesz?  
Nie mów. Nic nie mów, dobrze? Nie wspominaj, że mnie  
widziałaś... w takiej postaci. Jakby się nigdy  
nic nie stało. Dobrze?

EWA

... że ciebie nie widziałam, Papo?

WNUK

Tak. Mnie młodego. Dokładnie tak. Nie mów...  
ani Adamowi ani starszemu Papie.

EWA

Ja nic z tego nie rozumiem Papo. Ciężko mi to jakoś zebrać...  
nie chcesz żebym mówiła, ale ty mnie nigdy nie prosiłeś o to.  
I Adamowi mam nie mówić, ale jeśli on nie będzie wiedział to  
tak samo może...

WNUK

Nie martw się o to, dobrze? Po prostu nic nie mów.  
Bardzo się cieszę, że cię zobaczyłem Ewo.

EWA

Ja też się cieszę Papo, ale jakoś tak inaczej niż zwykle,  
bo nic z tego nie rozumiem.

WNUK

Naprawdę nie musimy nic na razie mówić.  
Niech to będzie nasza tajemnica.

EWA

Ale co to znaczy tajemnica?

WNUK

No, nasza tajemnica.

EWA

To słowo. Co znaczy to słowo.

WNUK

Nie uczyłem cię co znaczy tajemnica?

EWA

Nie.

WNUK

Coś, co zostanie tylko między nami.

EWA

Ale po co tajemniczyć przed Adamem? Po co, Papo?  
Myśmy nigdy nie tajemniczyli przed sobą.

WNUK

Chcesz mnie jeszcze kiedyś zobaczyć?

EWA

Oczywiście, że tak.

WNUK

To musisz to zatrzymać w tajemnicy.

I przed Adamem i przede mną starym.

EWA

Tobą starym?

WNUK

Jeśli powiesz staremu Papie to nie będę mógł ci się już nigdy pojawić. Rozumiesz?

EWA

Mi się już to wszystko miesza w głowie. Stary ty i młody ty... co to wszystko znaczy Papo?

WNUK

*I wtedy ją dotknąłem. Poczułem jej aksamitną skórę i objąłem. Zamknąłem oczy i pocałowałem. Nie wiem dlaczego to zrobiłem. Naprawdę, nie wiem. Myślę, że nikt nigdy nie całował jej w ten sposób. A już na pewno nikt nigdy nie całował tak mnie.*

WNUK

*Czy żałuję? Nie. Nie żałuję. To była najpiękniejsza rzecz jaka mnie spotkała w życiu. Gdybym miał to do czegoś porównać... prawda jest taka, że nie da się tego do niczego porównać.*

WNUK

Akceptuję twoje warunki, dziadku. Przejmę po tobie cały twój majątek i będę też dbał o twój ogród.

DZIADEK

W jakim sensie będziesz dbał? Ty się nie będziesz zbliżał do niego. Będziemy się spotykać w określone dni o określonej porze. Tutaj, w tym miejscu, gdzie są te wszystkie monitory. Ale ty nigdy nie wejdiesz do mojego ogrodu. Takie są moje warunki.

WNUK

Po raz pierwszy w życiu wyciągnął do mnie rękę. A ja pierwszy raz uścisnąłem ją. Staliśmy tak patrząc na ekrany monitorów, na których widać było jego piękny, rajski ogród i tym uściskiem dłoni na coś się umówiliśmy.

DZIADEK

Dzisiejszej nocy będzie miał miejsce wypadek w którym zginę. Następnie odbędzie się mój pogrzeb. Tuż po nim, prawnicy przeczytają moją ostatnią wolę. Od tego momentu słuchaj tylko prawników. Ani ojca, ani matki, nikogo. Tylko ich. Jeżeli posłuchasz kogokolwiek innego, stracisz wszystko to co ci zostawię, bo te pazerne łapy nie spoczna

dopóki nie odbiorą ci tego. Musisz być bardzo uważny po mojej upozorowanej śmierci. Bardzo.

WNUK

*Kiedy mój dziadek wszedł do ogrodu ja za pomocą systemu monitorującego jego rajski ogród przyglądałem się każdemu ruchowi Ewy. Patrzyłem jak leży w trawie. Jak nurkuje przy wodospadzie... Jak muska wargami rośliny. Jak całuje je. Jak szepcze do nich. I wiedziałem, że w każdej z tych roślin czuje mnie.*

EWA

Pocałuj mnie.

ADAM

Mam cię... pocałować?

EWA

Tak. Pocałuj mnie.

WNUK

*Podeszła do niego i całowała się z nim przez krótką chwilę, po czym wstała i odeszła.*

ADAM

Gdzie idziesz? Ej!!!

WNUK

*W jego ustach szukała mojej słodyczy, ale nie znalazła jej.  
Bo nie mogło jej tam być, ale o tym się przekonała dopiero  
kiedy go pocałowała.*

DZIADEK

Dlaczego mnie nie witacie. Co się stało?

ADAM

Coś się stało z Ewą.

DZIADEK

Co takiego?

ADAM

Dziwne jest to jej zachowanie ostatnio.

DZIADEK

W jakim sensie, dziwne?

ADAM

Nie wiem jak to opisać. Nie odzywa się do mnie tak jak się  
odzywała wcześniej.

DZIADEK

W ogóle przestała się do ciebie odzywać?

ADAM

Chciała żebym ją pocałował.

DZIADEK

I co zrobiłeś?

ADAM

Pocałowałem ją. I wtedy odeszła, jakbym coś zrobił nie tak jak chciała. Taka... nie wiem. Jak nie ona jest ostatnio.

DZIADEK

Jak, nie ona?

ADAM

Zupełnie jak nie ona.

DZIADEK

Co się stało Ewo?

DZIADEK

Widzę przecież, że coś się w tobie dzieje. Dlatego powiedz mi proszę co cię nurtuje i zrzuć to z siebie.

EWA

Kiedy pęd pnie się ku światłu to żyje, prawda?

I my po tym to wiemy, że on żyje, bo rośnie, tak?

DZIADEK

Tak.

EWA

A kiedy on usycha to co się wtedy z nim dzieje?

DZIADEK

Zmienia się. Przekształca. Usycha, żeby odżyć w nowym pędzie.

EWA

Ale skąd wiadomo, że to ten sam pęd?

DZIADEK

To cały czas jest jedno i to samo życie.  
Ciągłe się odradzające.

EWA

A czy my też tak samo uschniemy kiedyś?

DZIADEK

Skąd ci się wzięło takie myślenie?

EWA

Skoro wszystko wokół usycha to my też uschniemy któregoś dnia.  
Ja i Adam. A ty? Czy ty też któregoś dnia uschniesz?



DZIADEK

Nie uschnę.

EWA

A dlaczego w ogóle stworzyłeś świat w którym coś co żyje,  
musi uschnąć? Po co to zrobiłeś?

DZIADEK

Nie chcę teraz odpowiadać.

EWA

Ale dlaczego Papo nie chcesz?

DZIADEK

Po prostu nie chcę.

EWA

Nie możesz?

Myślałam, że ty wszystko możesz.

DZIADEK

Skąd myśli takie w Ewie? O czym z nią rozmawiałeś?

ADAM

O niczym Papo. Ona mnie unika.

DZIADEK

Dziwne myśli zaprzatają jej głowę.

ADAM

Jakie?

*Po chwili.*

DZIADEK

Takie, jakich nigdy dotąd nie miała.

ADAM

Ale co to za myśli?

DZIADEK

Nie zostawiaj Ewy samej. Rozmawiaj z nią jak najczęściej i nie pozwól, żeby myśli jej wędrowały tam gdzie nie powinny.

ADAM

Ale... po czym poznam gdzie winny a gdzie nie wędrować jej myśli?

DZIADEK

Najlepiej mów mi o wszystkim.

WNUK

*Śmierć mojego dziadka jest ogromnym, bolesnym ciosem. I dla nas jako rodziny i z pewnością dla całej społeczności tego miasta. Społeczności, której mój dziadek był potężnym filarem. Śmiało mogę powiedzieć, że dziadek mój był wizjonerem i całe swoje życie poświęcił rozwojowi tego miejsca. Nie byłoby z pewnością one tym czym jest obecnie i my również nie bylibyśmy tym kim jesteśmy, bez niego.*

WNUK

*Nie wiem z jakich powodów wybrał mnie bym kontynuował jego dzieło, ale wiem jedno, że zrobię wszystko by wypełnić wzorowo jego wolę. Dziękuję.*

WNUK

*Teraz był w ogrodzie przez cały czas. Dokładnie tak jak chciał. Miał ich w końcu tylko dla siebie.*

WNUK

*A ja siedząc wpatrzony w ekrany monitorów szukałem okazji, chwili, sposobności, żeby prześliznąć się i znaleźć z nią sam na sam. Pojawić się. Pojawić. I wtedy zobaczyłem jak samotnie idzie w kierunku wodospadu.*

EWA

*Inaczej mówisz i zachowujesz się ty młody, aniżeli stary ty Papo.*

WNUK

A którego mnie wolisz?

EWA

To trudne pytanie. Bardzo trudne. Co wolę?

Wyciąg z lipy drobnolistnej - *tilia cordata* czy zieloną herbatę, *camellia sinensis*. To zależy Papo. To zależy. W tej postaci sprawiasz, że czuję się inaczej, ale nie mówisz nic o roślinach, jakbyś nie pamiętał o nich.

I mówisz całkiem inaczej. Jakbyś słów pięknych nie znał.

W swojej starej postaci mówisz pięknie ale te słowa wcale nie sprawiają, że mi serce szybciej bije.

WNUK

Nie mówię tak ładnie?

EWA

Nie.

WNUK

Lubisz kiedy cię całuję?

EWA

Lubię.

Całuje ją.

WNUK

Co jeszcze lubisz?

EWA

Lubię czekać na ciebie kiedy się pojawisz.

WNUK

Czekać kiedy się pojawię?

EWA

Tak. Zawsze czekałam i nie podejrzewałam nawet,  
że ty cały czas jesteś tuż obok... że potrafisz stawać się  
czymkolwiek zechcesz.

EWA

Czy jest coś czego ty nie potrafisz zrobić?

WNUK

A jak myślisz?

EWA

Myślę, że ty potrafisz wszystko. Tylko ty potrafisz przejść  
przez wodospad i ciemność jaskini nie pochłania cię.

WNUK

I dlatego nie przechodźcie przez wodospad?

EWA

Przecież zabroniłeś nam Papo. Nie pamiętasz?  
Ciemność jaskini pochłonie i mnie i Adama. Tylko nie ciebie.  
Jesteś w końcu Papą.

WNUK

A jeśli okazałoby się, że gdzieś jednak popełniłem błąd?

EWA

Papo!!!

Śmieje się.

EWA

Papo. Ty nie mógłbyś popełnić błędu.

Szturcha go.

EWA

Pa- po.

Ewa uśmiecha się.

EWA

Adam mógłby popełnić błąd. Ja, ale na pewno nie ty.

Po chwili.

EWA

Nawet w tym, że tajemniczymy też musi być jakiś cel.

WNUK

Może się teraz zdarzyć tak, że rzadziej będę mógł ci się pojawiać Ewo.

EWA

Co znaczy rzadziej?

WNUK

To znaczy... że przez długi czas nie będziemy się widzieć.

EWA

Dlaczego?

WNUK

Będę starał się, ale może mi być trudno.

EWA

Przecież możesz wszystko Papo.  
Co tylko sobie pomyślisz, możesz.

WNUK

*I to był ten moment, w którym zwykle zdrowy rozsądek podpowiada ci żebyś się zatrzymał. Ale ty już tego nie potrafisz. I ja nie tyle nie potrafiłem co po prostu nie chciałem się zatrzymać. Jedyne czego chciałem to trwać w tym zawieszeniu, w tej ułudzie- w czasie i przestrzeni.*

WNUK

*Zostać z nią w tym ogrodzie.  
Nie o majątku i władzy myślałem, ale o niej.*

DZIADEK

Ewo. Mam dla ciebie pewne zadanie.  
Ale myślę, że bardziej to przyjemność ogromna będzie.

DZIADEK

Mam dla ciebie ziarna, które chciałbym abyś posadziła.

EWA

Rośliny? Dla mnie?

DZIADEK

Oczywiście, że dla ciebie. Do zasadzenia i pielęgnowania.

EWA

Ale cóż to za rośliny? *Juglans neotropica*,  
czy *Juglans nigra*- orzech czarny? Cóż to jest? Cóż to jest?



DZIADEK

Ha. Wiedziałem, że cię to zainteresuje.  
Mam tu jeszcze więcej ciekawostek dla ciebie.

EWA

Oh. Papo, jakie to piękne, piękne jest co stworzyłeś.

DZIADEK

Zasadź to Ewo i dbaj i doglądaj każdego dnia czy wyrasta,  
kiełkuje i pnie się ku górze.

WNUK

*Przez następnych kilka dni nie odstępował ich nawet na krok.  
Cały czas razem. Wszędzie. A ja wgapiony w ekran monitora  
śledziłem uważnie każdy ich ruch, byleby tylko jeszcze raz móc  
się z nią na chwilę spotkać. Na chwilę. Na chwilę.*

ADAM

Mało czasu poświęcasz mi Ewo.

EWA

Jest jakieś prawo, które mówi ile czasu mam ci poświęcać  
a ile nie?

ADAM

Chcę cię pocałować.

EWA

Ale ja nie chcę.

ADAM

Dlaczego?

EWA

A dlaczego mam ci się tłumaczyć z tego?

Po chwili.

WNUK

*I chwila w której mogliśmy się w końcu spotkać nadeszła, kiedy Ewa odłączyła się od nich i poszła do tych nowo zasadzonych roślin, które rosną tuż przy skale.*

WNUK

Widzę cię Ewo.

EWA

Dlaczego tak długo każesz czekać na siebie Papo?

WNUK

Czyli wiesz już co to znaczy rzadziej.

EWA

Teraz wiem, ale nie lubię rządziej.

WNUK

*Nie lubię rządziej powiedziała cicho dotykając mojego policzka.*

EWA

Nie lubię rządziej...

WNUK

*Nie lubię rządziej; kiedy staliśmy nago naprzeciwko siebie.*

WNUK

*A kiedy zamilkliśmy wtopieni w siebie,  
to miałem wrażenie jakby cały świat zamilkł razem z nami.*

ADAM

Kto to jest?

WNUK

*Pojawił się znikąd, ale na dobrą sprawę kwestią czasu było  
kiedy to się stanie.*

EWA

Dlaczego chodzisz za mną?

ADAM

Zapytałem cię, kto to jest?

EWA

To... Papa.

WNUK

*Patrzył i przyglądał mi się przez dłuższą chwilę.*

ADAM

To nie on.

EWA

Oczywiście, że to on. Pojawia się...

ADAM

Dlaczego mówisz jej, że jesteś Papa?

EWA

On potrafi przybierać różną postać. Być czymkolwiek zechce...  
powiedz mu Papo.

ADAM

To nie Papa.

EWA

A skąd wiesz?

ADAM

To nie on.

WNUK

*I wtedy go zobaczyłem. Stał i patrzył na mnie.  
A z tego wzroku ciężko było wyczytać cokolwiek.*

ADAM

Kto to jest, Papo?

WNUK

*Nic nie powiedział.  
A kiedy ciężar tej ciszy stał się już nie do wytrzymania,  
to podszedł bliżej i uderzył mnie w twarz.*

WNUK

*Nie wykonałem nawet najmniejszego ruchu, żeby się bronić.  
Drugie uderzenie. Trzecie. Czwarte, aż z wargi zaczęła  
mi się sączyć krew.*

ADAM

Widzisz Ewo. Mówiłem, że to nie jest Papa.  
Jak może być Papą skoro leci mu krew.

EWA

W takim razie to nieprawda co mi powiedziałeś.

WNUK

*Cisza.*

EWA

Chcę usłyszeć od ciebie, że to nieprawda.

ADAM

Jak ty mogłaś uwierzyć, że jest Papą?

WNUK

*Po piątym uderzeniu spojrzałem prosto w oczy człowiekowi, którego tak bardzo kiedyś podziwiałem i oddałem mu, łamiąc nos potężnym ciosem.*

WNUK

*Adam nawet nie zareagował tylko stał przez dłuższy czas i patrzył na krew ściekającą po twarzy swojego boga.*

EWA

Tobie też leci krew.

ADAM

Chodźmy stąd.

ADAM

Słyszałaś?

Po chwili.

EWA

Ja nie chcę z tobą iść.

ADAM

Co to znaczy, że nie chcesz? Powiedziałem- idziemy.

WNUK

*Ewa zaczęła się cofać, oddalając od każdego z nas.  
Wyciągnąłem jeszcze do niej dłoń, ale sam widziałem jak  
żałosny jest ten gest.*

ADAM

Idziemy.

EWA

Ja nie chcę...

DZIADEK

My musimy...

ADAM

Nic nie musimy.

Po chwili.

WNUK

*Po policzkach zaczęły płynąć jej łzy.  
Jakby cały jej świat właśnie się rozsypał.*

ADAM

Przejdziemy przez wodospad i zobaczymy co jest  
na końcu jaskini.

DZIADEK

Nie!!!

ADAM

Tylko spróbuj mnie zatrzymać.

Po chwili.

WNUK

*Wtedy zobaczyłem jak ona potwornie się go boi.  
Jakby pierwszy raz w życiu poczuła strach.*



WNUK

*I to ten najgorszy, który w jednej chwili potrafi sparaliżować i obezwładnić największy nawet spokój.*

ADAM

Idziemy!!!

WNUK

*Wtedy się na niego rzuciłem.*

WNUK

*Uderzałem na oślep, gdzie tylko mogłem i czymkolwiek mogłem. Przestałem dopiero kiedy stracił przytomność.*

WNUK

*Kiedy podniosłem się, mój dziadek siedział oparty o głaz i patrzył na mnie. I to takim wzrokiem jakbym stał się czymś dużo gorszym, aniżeli miasto, które odebrało mu matkę. Dużo, dużo gorszym.*

WNUK

*Tylko, że teraz siedział całkiem już bezsilny.*

WNUK

*I nagle zdałem sobie sprawę, że Ewy o którą każdy z nas... nie ma jej. Uciekła, kiedy my o mały włos się nie pozabijaliśmy nawzajem.*

WNUK

*Więc rzuciłem się pędem po całym ogrodzie.  
Sprawdziłem wszystkie możliwe miejsca,  
ale nigdzie... Jakby się rozplynęła...*

WNUK

*W końcu przeszedłem przez wodospad żeby sprawdzić zapis kamer.*

WNUK

*A tam... na jednym ujęciu biegnie przed siebie, jakby chciała  
zostawić wszystko za sobą w jakimś pełnym cierpienia krzyku...  
a na następnym ujęciu z kamery, która powinna była ją  
przechwycić... nie ma jej.*

WNUK

*Jakby... nagle pomiędzy tymi ujęciami nastąpiło jakieś  
załamanie czasu w którym po prostu zniknęła.*

WNUK

*Rozplynęła się. Na jednym ujęciu jest,  
a na drugim już jej nie ma. Nie ma.*

koniec



WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

Zrealizowano z udziałem finansowym Gminy Miasta Sopotu

Zrealizowano przy pomocy finansowej Województwa Pomorskiego